

Ofiary wolnego rynku

Data publikacji: 2.07.2010 7:20

□

Choć powinni się cieszyć z sezonu turystycznego – zaciskają zęby i pod nosem przeklinają. Wisła od kilkunastu dni ma nowe, ładne targowisko miejskie.

Po roku remontu kupcy mogą już wracać na swoje dawne miejsca handlu. Pojawił się jednak problem. Kupców było więcej niż miejsc do handlowania. Miasto wystawiło więc punkty na licytację.

[POSŁUCHAJ](#)

Oburza się Maria Jankowska, handlująca na wiślańskim targu. Licytacja już się odbyła, punkty sprzedaży zostały wylicytowane. **Drogo** – przyznaje pan Darek, który na targu sprzedaje już 14 lat.

[POSŁUCHAJ](#)

Część z targujących podbijała ceny, część powiedziała pass – tak jak Roman Procner. Jak mówi, nie spodziewał się że licytacja tak się zakończy.

[POSŁUCHAJ](#)

To zdanie kupców. Jednak miasto problem widzi inaczej. **Stawka za opłatę dzienną nie wzrosła** – przekonuje burmistrz Andrzej Molin. A dlaczego cena wzrosła z 38 zł na blisko 80? **Bo powiększyła się powierzchnia lad, na których się sprzedaje** – tłumaczy burmistrz.

[POSŁUCHAJ](#)

Jeśli jest więcej chętnych na jakiejś miejsce, dlaczego mamy ograniczać im dostęp do handlu – dodaje Molin. Ale równocześnie przyznaje, że sam jest zdziwiony kwotami, jakie wylicytowali handlujący. Cena wyjściowa wynosiła 2 złote za dzień – czyli 60 zł miesięcznie.

[POSŁUCHAJ](#)

Modernizacja wiślańskiego targowiska pochłonęła około 700 tysięcy złotych.

Jan Bacza